Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogloszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 64 | Września, czwartek, dnia 10-go czerwca 1926 r. | Rok VIII

W oczekiwaniu.

Po ciężkich chwilach, które nakształt burzy w upalne lato przeszły nad Polską, na razie wszystko znowu wróciło do norm dawniejszych. Tylko na czele państwa stoi już inny człowiek, wybrany bezsprzecznie większością głosów Zgromadzenia Narodowego, lecz zarazem niewątpliwie wysunięty przez marszałka Piłsudskiego i w tych warunkach poniekąd przez niego na chwiejnych stronnictwach wymuszony. Nawet zagranica tak tę rzecz pojmuje i przedstawia ją w swoich organach prasowych, uważając marszałka Piłsudskiego za tego, który mimo że nie chciał sam wziąść dyktatury, ani zostać prezydentem, to jednak władzę w rzeczywistości będzie wykonywał w Polsce chociaż przez drugą osobę. Zagranica zapowiada, iż śledzić będzie ten nowy eksperyment z zainteresowaniem jakkolwiek z góry sobie po nim niewiele obiecuje.

Rząd tymczasowy, utworzony przez marszałka Sejmu Rataja, podał się do dymisji i ta została przez nowego Prezydenta przyjęta, lecz na razie spełniać on będzie jeszcze nadal swoje funkcje, aż do utworzenia się nowego rządu. Wszelako już z góry z tem się można liczyć, że zmiany będą naogół niewielkie i przeważnie w rządzie pozostaną nadal te same osoby jako cieszące się zaufaniem marszałka Piłsudskiego. Dziś, jutro ta sprawa ma być ostatecznie zadecydowana.

I potem mają się rozpocząć rządy według nowego programu. Jaki on będzie i jakie jego wykonanie, co do tego możemy na razie wypowiadać się tylko w formie przypuszczeń i to opierających się na wynurzeniach rozmaitych osób oraz prasy z obecnego obozu rządowego.

Jak dotąd, prawie nic się nie zmieniło w najważniejszych działach gospodarki państwowej, nawet przeciwnie wszystko wskazuje na to, że nowe władze chciałyby pójść za tym programem gospodarczym, jaki sobie postawił rząd poprzedni. Przedewszystkiem podkreślana tak zasadniczo przez ministra skarbu Zdziechowskiego równowaga budżetowa ma być nadal uznawana za konieczną. Tylko, czy im się to uda ze względu na żądania radykalnej lewicy, która myśli o zwiększeniu wydatków państwa, nie troszcząc się jednak bynajmniej o to, skąd skarb weźmie na to potrzebne środki. Ani słyszeć też nie chce lewica o poddaniu rewizji t. zw. zdobyczy socjalnych, a bez tego jak dotąd tak i nadal płonne będą wszystkie marzenia o podniesieniu produkcji w Polsce i zaradzeniu bezrobociu.

Złoty nasz wprawdzie utrzymuje się obecnie na dość korzystnem poziomie, ale wytrawnego finansisty ten stan przejściowy nie zdoła omamic. Nie stało się przecież nic coby usprawiedliwiało taką zmianę, tylko wręcz przeciwnie. Jeżeli więc stan złotego się poprawia, to to taka sama macha giełdziarska współdziałającej z naszą lewicą finansjery masońsko-żydowskiej, jaka za poprzednich rządów działała właśnie odwrotnie na szkodę złotego. Ale jak długo to potrwa jeszcze nie wiemy. Zagranica też po części wstrzymuje się od wszelkich transakcyj z nami, nie chcąc się narazić na straty i zajmuje stanowisko wyczekujące.

Teraz, skoro rekonstrukcja gabinetu będzie dokonana, niewątpliwie wnet zostanie zwołany Sejm i Senat, którym będą przedłożone przedewszystkiem budżet na dalszy szereg miesięcy, a pozatem projekty pełnomocnictw dla rządu i Prezydenta. Będą one dotyczyły wmocnienia ich władzy, a natomiast sprowadzenia Sejmu i stronnictw do zadań właściwych, takich jakie one mają również gdzieindziej. I tutaj taka sama większość, jaka była w Zgromadzeniu Narodowem najpierw za Piłsudskim, a następnie za Prezyd. Mościckim, powinnaby — uczciwie rzecz traktując — znaleźć się również dla tych postulatów rządowych. Zobaczymy jeszcze, czy tak będzie!

Prawica, która przecież te żądania pierwsza wysunęła i przemawiała za niemi już od dłuższego czasu, znajdzie się tu niewątpliwie w mniejszym kłopocie niż lewica, a nowy Prezydent i jego zwolennicy wnet się przekonają, gdzie są właściwi szkodnicy i wyzyskiwacze Ojczyzny.

Dotąd lewica bowiem, działając na szkodę państwa i zwalając zawsze winę za to na prawicę, zdołała rzeczywiście to ogółowi wmówić, ponieważ w rządzie zasiadali zazwyczaj także przedstawiciele prawicy, spełniając tam funkcje najbardziej odpowiedzialne. Odkąd jednak teraz prawica pozostanie na uboczu, w rzeczowej opozycji i winy nie będzie już na kogo zwalać, ogół zapewne wnet się pozna na skutkach gospodarki lewicowej. Tylko niestety za tę naukę będzie trzeba znowu drogo zapłacić!

Tak się oto układają nasze stosunki. Dla czynników narodowych i praworządnych nie pozostaje na razie nic innego jak tylko czekać dalszego rozwoju wypadków. Ale nie należy bynajmniej czekać z założonemi rękami, tylko trzeba się skrzepiać wewnętrznie, naprawiać dostrzeżone błędy własne i umacniać swoje szeregi. Może być, że choroba państwa naszego sama się przetrawi i wyjdziemy z niej bez poważniejszych następstw, co daj Boże. Ale musimy być także gotowi na wypadek, gdyby miała przejść w stadjum jeszcze ostrzejsze, zagrażające wręcz wniesieniem do nas bolszewizmu, żeby ją wtedy zwalczać z całą stanowczością. Czujność przez nas okazana, jest już dzisiaj potężnym hamulcem dla lewicy, a żywiołom praworządnym w innych częściach państwa dodaje ona otuchy i mocy.

ak.

Piłsudski - monarchistą?

W ostatnim numerze „Kurj. Poznańskiego" znajdujemy następujące trafne uwagi o zamysłach marsz. Piłsudskiego, nadesłane przez korespondenta warszawskiego tego pisma pod datą 4. bm.:

Sienkiewicz popełnił niegdyś złośliwość, mówiąc o logice kobiecej, że dla niej 2 razy 2 stanowi... lampa. — Nie 4, nie 6, lub 9, lecz właśnie nieoczekiwanie... lampa.

W pewnych kołach centrowych oraz monarchistycznych w Warszawie spodziewają się po p. Piłsudskim też... lampy. Żywią nadzieję, że rewolucja, której dokonał, przeobrazi naszą republikę — w monarchję.

Na czem oparte są te nadzieje? Wyłuszczył mi je pewien wybitny parlamentarzysta centrowy o skłonnościach monarchistycznych, wielki dziś entuzjasta p. Piłsudskiego. Sprowadzają się one do następujących faktów.

Przed swym zamachem majowym, p. Piłsudski, jak wiadomo, odwiedził Wilno i tam przebywał w otoczeniu już to oficerskim, już to wyłącznie — monarchistycznem. Rozmawiał, konferował wyłącznie z t. zw. żubrami wileńskiemi z pośród ziemiaństwa, którym już oddawna p. Meysztowicz służył za pośrednika z Sulejówkiem. Natychmiast też po zamachu monarchistyczny dziennik wileński „Słowo" powitał p. Piłsudskiego z entuzjazmem, jako polskiego — Bonapartego, rozgrzeszył go z przelewu krwi na ulicach Warszawy, byle tylko spełnił pokładane w nim nadzieje i dał Polsce „silną władzę i ustrój polityczny oparty nie na zasadach Konstytucji 17 marca 1921 roku".

Akces ziemian - monarchistów wileńskich do akcji rewolucyjnej p. Piłsudskiego, ogłoszony uroczyście w tymże „Słowie" (nr. 116), nie jest objawem prowincjonalnym, podyktowanym sympatjami wileńskimi do „ziomka" dyktatora. Natychmiast po przewrocie, dnia 16 maja p. Piłsudski przyjął u siebie wybitnych monarchistów z Kongresówki pp. ks. Zdzisława Lubomirskiego, b. członka Rady Regencyjnej i sen. J. Steckiego, ziemianina, członka klubu Chrześć. Narodowego, b. min. spraw wewn. z czasów tejże Rady Reg. Za ich wizytami i konferencjami poszły inne — również ziemian, monarchistów i członków arystokracji polskiej. Wogóle p. Piłsudski w pierwszym i drugim tygodniu swej dyktatury ukrytej przyjmował prawie wyłącznie przedstawicieli tych sfer, chodzących do niego naturalnie w charakterze prywatnym, informacyjnym „Czerwoni" lewicowcy, szczególniej socjaliści, byli przyjmowani przez niego bardzo a bardzo opryskliwie, aż wreszcie przestał ich całkiem dopuszczać do siebie nie chcąc słuchać ich wskazań — jak ma dzieło rewolucji dalej prowadzić.

Oświadczenia prywatne p. Piłsudskiego również dają jakoby dużo do myślenia optymistom, monarchistom i konserwatystom ziemiańskim, albowiem są one podobno bardzo „reakcyjne", a choć niema w nich nic wyraźnego, jest w nich jednak zapewnienie, że p. Piłsudski nie chce rzekomo być sługą lewicy i ich dążeń. Nawet publicznie p. Piłsudski wyraził się, że nie wie, gdzie naprawdę jest w Polsce lewica, a gdzie prawica, a pozatem doskonale zwymyślał ustrój parlamentarny i demokratyczny w swej słynnej filipice wobec przedstawicieli Sejmu.

Faktem innym jest, niezmiernie charakterystycznem dla monarchistów, że p. Piłsudski przed swym wyborem na Prezydenta, poufnie zarekomendował marsz. Ratajowi nie 2 swoich kandydatów (wśród których nie było prof Mościckiego) lecz 4, a mianowicie po parze do gustu dla prawicy i lewicy: dla prawicy pp. ks. Zdzisława Lubomirskiego (monarchistę) i Meysztowicza (monarchistę), dla lewicy — prof. Kochanowskiego (czemu nie prof. Barewicza?, jak napisał Nowaczyński) i Artura Sliwińskiego. Dopiero po naradach i perswazjach marsz. Rataja zredukował liczbę swoich kandydatów na 2 i zmienił ich na prof. Mościckiego i prof. Marjana Zdziechowskiego (monarchistę).

Jest to podobno fakt autentyczny, jak o tem zapewniają ludzie dobrze poinformowani.

Pozostaje jeszcze do zanotowania taki szczegół, że p. Piłsudski kazał sobie jakoby przedstawić raport o ruchu monarchistycznym w kraju, jego sile, wpływach i ludziach i codziennie informować się każe o wszelkich w tym obozie fluktuacjach opinji i postępach akcyj.

Aż wreszcie ostatni fakt skrętnie wciągany do rachunku monarchistycznych nadziei, a mianowicie, że p. Piłsudski postanowił jednak na swojem i zaprzysiężenia Prezydenta Mościckiego kazał dokonać na Zamku Królewskim, wprowadził tam na stałe zamieszkanie i elekta i siebie. Na pierwszą wiadomość o tem klub P.P.S. wysłał delegację do premjera Bartla z żądaniem, aby uroczystość zaprzysiężenia odbyła się w gmachu sejmowym i zagroził, że w przeciwnym razie nie weźmie on udziału w ceremonji. Ustąpiono na razie socjalistom, ratującym dziś pozory parlamentaryzmu. Zmieniono zarządzenie, ogłoszono o tem w dziennikach urzędownie, ale p. Piłsudski zgniewał się okrutnie jakoby na rząd za to ustępstwo i nakazał zawiadomić, powtórnie urzędowo, że jednakże uroczystość odbędzie się na Zamku Królewskim i że członkowie Zgromadzenia Narodowego mają się na nią stawić w surdutach lub żakietach. I odbyła się istotnie dzisiaj a za to klub P.P.S. uchwalił nie uczestniczyć, istotnie zaś wysłał tylko trzech swoich przedstawicieli.

Z tej wiązanki spostrzeżeń i faktów, do której dołączyć w końcu należy obleganie p. Piłsudskiego przez „stańczyków" krakowskich, monarchistyczną krakowską „prawicę narodową, pewni ludzie z partyj centrowych, a specjalnie monarchiści warszawscy wysnuwają wnioski, że byle nie obchodzić się z p. Piłsudskim jak z jajkiem, to wykłuje się zniego nie tylko monarchista polski, ale może i monarcha.

Liczą tedy na irracjonalną psychologję p. Piłsudskiego, na to, że ukryty dyktator każe po jakimś czasie wynieść się Prezydentowi Mościckiemu do Chorzowa, ogłosi się jawnym regentem i w oparciu o konserwatystów ziemiańsklich zmieni konstytucję tak gruntownie, że nikt już jej nie pozna....

Jeżeli jednak dla kobiety, według Sienkiewicza, 2 razy 2 jest... lampa, to kto zagwarantuje, że dla p. Piłsudskiego „przewrót moralny" oznacza właśnie monarchję, a nie komunizm?



- Kronika -

Września, dnia 9-go czerwca 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Primusa i Felicjana, jutro: Małgorzaty król.

* **Obwieszczenie.** Na mocy rozporządzenia Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 27 czerwca 1924 r. za nr. dz. 43537/24. I. A. ustanawiam następujące godziny urzędowania i przyjęć interesentów:

Przyjęcie interesentów odbywa się w porze letniej i zimowej w dni powszednie z wyjątkiem świąt od godz. 9-tej rano do godz. 12-tej w południe.

Burmistrz przyjmuje codziennie od godz. 11-tej do godz. 13-tej.

Popołudniu w godzinach urzędowych interesentów się nie przyjmuje za wyjątkiem wypadków, nie cierpiących zwłoki tj. w urzędzie policyjnym i w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Godziny urzędowania w porze letniej i zimowej: przedpołudniem od godz. 8-mej rano do godz. 13-tej, popołudniu od godz. 15-tej od godz. 18-tej. W sobotę natomiast bez przerwy od g. 8-mej do 2-iej popoł.

Urząd Stanu Cywilnego jest otwarty w dni świąteczne a przypadające na dzień powszedni od godz. 12-tej do godz. 12,30 w południe.

Września, dnia 4 czerwca 1926 r.

Magistrat: Sołtysiak.

* **Najsławniejsi miljarderzy** w osobach Pat i Patachona zwiedzają Wrześnię i to w niedzielę, dnia 13. b. m. w Kino „Apollo". Podziwiać ich będzie można w obrazie na ekranie wrzesińskim pod tyt.: „Pat i Patachon jako Miljarderzy". Już dzisiaj zwracamy na film ten uwagę Szan. Publiczności. Bliższe szczegóły w następnym numerze oraz na afiszach, które niebawem się ukażą.

* **Od 10 czerwca podwyżka taryfy towarowej.** Z dniem 10 czerwca br. podwyższona będzie taryfa kolejowa towarowa na odległościach do 300 klm. o 10 proc., a na odległościach dalszych o 5 proc. Prócz tego podniesione będą stacyjne opłaty o 10 — 15 groszy za 100 klg.

Przewidziane są równocześnie ulgi taryfowe dla przewozu: kainitu, węgla, jarzyn i warzyw do okręgów górniczych, drzewa budulcowego, oleju kierowanego zagranicę, kwasu solnego i węgla drzewnego.

— **Kutno.** (W majątku Konary pod Kutnem zakończono 4-tygodniowy kurs dojarzy krów.) Na kursie prócz racjonalnego dojenia, wykładane były także zasady racjonalnego żywienia, pielęgnowania i leczenia krów. Kierownik kursu, lekarz. wet. Majewski obliczył, że na 9 miljonów krów w Polsce — 5 miljonów nie ma racjonalnej opieki. Każda zaniedbana krowa daje conajmniej o 1 litr mleka dziennie mniej, czyli że rolnictwo traci dziennie 5 miljonów litrów mleka. Powoduje to stratę około 1 miljona złotych, licząc litr po 20 groszy.

— **Poznań.** (Dzielny chłopiec.) W ub. sobotę wpadło 2-letnie dziecko w pobliżu mostu Chwaliszewskiego do Warty i zaczęło tonąć. Widząc to 13-letni Stanisław Przybylski, przechodzący tam, rzucił się bez wahania w nurty rzeki i wyratował dziecko od niechybnej śmierci.

* **Rekrut z dziećmi.** Śród rekrutów, którzy w ostatnich dniach przybyli do Wersalu dla odbycia służby wojskowej, znalazł się też — jak donoszą dzien. paryskie — dwudziestodwuletni Angel Lagalla, pracownik rolny.

Rekrut ten dźwigał, oprócz ogromnego worka na plecach, zawierającego ubranie świąteczne, koce, trzewiki drewniane, trochę bielizny, imbryk blaszany i różne drobiazgi — słowem cały majątek rekruta — jeszcze dwoje dzieci, z których jedno liczy trzy lata, a drugie dopiero drugi rok życia.

Zrzuciwszy swój wór i usadowiwszy na nim dzieciaki, Lagalla stanął przed kapralem służbowym.

— Co znaczą te dzieci? — krzyknął surowo kapral.

— Są to — odparł rekrut — moje dzieci. Nie mam gdzie ich podziać. Jestem sam na świecie. Ojciec mój zginął podczas wojny, następnie umarła mi matka, a przed miesiącem straciłem ukochaną żonę.

Kapral rozchmurzył się i zameldował o niezwykłym rekrucie porucznikowi, porucznik kapitanowi, kapitan pułkownikowi, pułkownik jenerałowi, a jenerał zwrócił się do ministerjum wojny z zapytaniem co robić.

Tymczasem zaś dzieci śpią z ojcem na jego łóżku w koszarach, cała zaś kompanja, w której służy biedny rekrut, składa się na mleko, jajka i biały chleb dla maleństw, nie mogących jeszcze znieść pożywienia żołnierskiego.

Nowy gabinet Bartla

Tylko dwóch nowych ministrów

Warszawa, 9. 6. Około godz. 22 p. Bartel wyjechał do Zamku na naradę z p. Piłsudskim, a następnie przedłożył p. Prezydentowi do podpisu listę gabinetu. Lista ta nie różni się zbytnio od składu ostatniego rządu i przedstawia się następująco:

premjer i minister kolei — Kazimierz Bartel,
min. spraw wewn. — Kazimierz Młodzianowski,
min. spraw zagran. — August Zaleski.
min. spraw wojskowych — Józef Piłsudski,
min. skarbu — Czesław Klarner,
min. sprawiedliwości — Wacław Makowski,
min. przem. i handlu — Eugenjusz Kwiatkowski,
min. pracy — Stanisław Jurkiewicz,
min. robót publ. — Witold Broniewski,
kierownik Min. Oświaty — Józef Mikułowski-Pomorski,
kierownik Min. Rolnictwa i Reform Rolnych — Józef Raczyński.

W ten sposób z wyjątkiem teki skarbu i przemysłu i handlu gabinet pozostał niezmieniony.

Niewiadomo, czy narady nie nastręczały pewnych trudności. Należy podkreślić dwukrotną konferencję p. Bartla z p. Piłsudskim. Opowiadano, że na tle tworzenia rządu i składu osobowego gabinetu wyłoniły się pomiędzy nimi pewne różnice, z których koncepcja prof. Bartla wyszła zwycięsko. Narady p. Bartla z kandydatami, którzy mieli objąć portfele, toczyły się w Prezydjum Rady Ministrów z pominięciem stronnictw sejmowych.

Po raz pierwszy zdarzyło się, że nikt się nie pytał o zdanie Sejmu. Koncepcja objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez ks. Radziwiłła nie utrwaliła się, wobec czego wpłynęła kandydatura p. Zaleskiego, który też został ministrem.

Dużo kłopotu było z portfelem ministra sprawiedliwości, gdyż kandydatura prof. Makowskiego niespodziewanie spotkała się z opozycją. P. Makowski konferował dwa razy z p. Piłsudskim i ostatecznie pozostał przy swoim resorcie. Wymieniano nazwiska dwóch konserwatystów, jako ewentualnych członków gabinetu p. Bartla.

Teka ministra oświaty zostanie później obsadzona. Narazie istnieje pewnego rodzaju status quo, a kierownikiem tego resortu został p. Mikułowski-Pomorski. Jako ewentualnych ministrów oświaty wymieniano prof. Estreichera z Krakowa i prof. sen. Stanisława Kalinowskiego. Podobnie nie zaszły zmiany na fotelu ministra rolnictwa i reform rolnych. Jako kandydata na ministra rolnictwa wymieniano p. Jana Steckiego, a gdy się ta koncepcja nie utrwaliła, lansowano p. Jana Poniatowskiego z „Wyzwolenia“, który jednak odmówił.

P. Prezydent zamieszka na Zamku

Jak wiadomo, Pan Prezydent Rzplitej, Mościcki zamieszkać ma nie w Belwederze, ale w tak zw. pokojach Podkomorzego na Zamku królewskim.

Pokoje Podkomorzego znajdują się w narożnem skrzydle Zamku od strony kolumny króla Zygmunta. Były one wielokrotnie przerabiane tak, że trudno zrekonstruować je wpierwotnym charakterze, nad czem zresztą pracuje od szeregu lat zasłużony konserwator i kierownik odbudowy Zamku prof. Kazimierz Skórewicz. Według legendy w pokojach Podkomorzego mieszkały dawniej żony królewskie. Był to tak zw. „babieniec.“

Za czasów króla Stanisława Augusta mieszkał tam brat króla, książę Kazimierz Poniatowski, ex-podkomorzy, stąd nazwa dzisiejsza pokojów.

Następnie ks. Kazimierz postawił sobie pałac na ul. Książęcej, gdzie dzisiaj znajduje się szpital św. Łazarza i wyprowadził się z Zamku.

Za czasów rosyjskich w pokojach Podkomorzego mieszkali generał-gubernatowie.

Za czasów okupacji w czasie wojny światowej było to oficjalne mieszkanie gen.-guben. Beselera.

Wówczas to w głównej sali kolumnowej wisiały wielkie mapy niemieckiego sztabu gen., na której środowych posiedzeniach wojskowych u Beselera odznaczano zwycięski pochód armji niemieckiej.

Ogółem kompleks t. zw. pokojów Podkomorzego składa się z 9 pokojów. Mieszkał tam w czasie swej prezesury gabinetu Ignacy Paderewski, a w ostatnich czasach kilka z sal służyło za gościnne pokoje dla kardynała Dubois z Paryża, gdy przybył do Polski na czele biskupów francuskich.

Pałacyk „Pod Blachą“ przyszła siedziba Marsz. Piłsudskiego i jego gabinetu, jako min. spraw. wojskowych, zbudowany był w drugiej połowie XVIII wieku przez książąt Lubomirskich. Kupił go od nich król Stanisław August dla bratanka swego ks. Józefa Poniatowskiego.

Dla połączenia Zamku z pałacem „Pod Blachą“ król Stan. August pobudował budynek bibljoteczny, do którego przechodził specjalnemi schodami z Zamku.

W czasie rosyjskich w pałacyku „Pod Blachą“ mieściły się mieszkania urzędników zamkowych.

W ciągu piątku i soboty dwa pokoje Podkomorzego pokrywano pospiesznie nowemi obiciami i meblowano na przybycie p. Prezydenta Rzplitej.

Pałac belwederski ma być podobno przekształcony na muzeum.

Czy Sejm będzie rozwiązany?

Warszawa, 8. 6. W kołach politycznych coraz częściej słyszy się, że Sejm który zbierze się między 20 a 24 czerwca, będzie miał przedewszystkiem do rozstrzygnięcia kwestję pełnomocnictw gospodarczych i politycznych dla rządu. Wbrew ciągłym żądaniom lewicy, zdaje się, że sfery żądowe nie będą parły do natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów, ale do wyłonienia Rady Stanu, złożonej z 29 lub 30 członków. W skład tej Rady weszliby przedstawiciele wszelkich kierunków politycznych. Do tej chwili koncepcja ta nie wyszła z form projektu. Za Radą agitują usilnie stańczycy krakowscy, którzy w tej chwili doszli do poważnego głosu. Nie wiadomo, czy Rada Stanu wyszłaby z nominacji, czy z wyborów.

Warszawa, 8. 6. Dziś obradować będzie Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. jutro natomiast klub P. P. S. Obrady zapowiadają się interesująco wobec zawodu, jakiego doznała P. P. S. w okresie ostatnich wypadków.

W kraju panuje spokój

Warszawa, 7. 6. W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość o rzekomem szerzeniu się w ostatnich dniach wystąpień antypaństwowych na wsiach i stawianiu czynnego oporu policji; przyczem przytoczone wydarzenia zostały przedstawione jako objaw, zataczający szerokie kręgi.

Ministerstwo spraw wewn. dla uspokojenia opinji wyjaśnia, że pewne drobne i sporadyczne wypadki (usiłowanie wyrąbywania lasów, wypasania gruntów dworskich) miały miejsce kilkanaście dni temu w niektórych powiatach, jednak nie posiadały bynajmniej charakteru agitacji masowej i zostały doraźnie przez miejscowe władze zlikwidowane. Jednocześnie władze administracyjne wzmocniły czujność w celu zapobieżenia ewtl. dalszym wypadkom.

Ministerstwo spraw wewn. stwierdza że wszelkie niepokojące wiadomości w tej dziedzinie są oparte bądź na fałszywem, bądź na wręcz tendencyjnem oświetleniu i że, wprowadzając opinję w błąd, wywołują zupełnie bezpodstawne obawy.

Zapisz mnie spiesznie i bez ociągania, byś mógł i ty stanąć do losowania. Kto bowiem w lipcu szarady odgadnie, temu nagroda „stu“ złotych przypadnie. „Orędown. Wrzesiński“.

Sprawy gospodarcze

Giełda zbożowa w Poznaniu

Poznań, dnia 7. VI. 1926 r.

Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunk. wagon., dostawa zaraz, za 100 kg.

Żyto	30.00—31.00	Groch polny	
Pszenica	49.00—51.00	„ victoria	
Jęczmień	—	Seradela	
„ browar.	29.00—31.00	Łubin niebieski	
„ (wybor.)	„	„ żółty	
Owies	33.00—35.00	Wytłoki buraczane suszone	—
Mąka żytnia 65% wł. worka	—47.25	Ziemniaki fabryczne	4.10
Mąka żytnia 70% wł. worka	—45.75	Koniczyna żółta	—
Mąka pszenna 65% wł. worka	76.00—79.00	„ czerwona	—
		„ biała	—
		„ szwedzka	—
Otręby żytnie	22,00—23,00	Słoma żyt. luźna	1.90—2.10
„ pszenne	—	„ „ prasow.	3.00—3,20
Płatki ziemniacz.	—	Siano luźne	7.70—7.90

Usposobienie słabsze.

Warszawska Giełda Pieniężna

z dnia 8. VI. 1926 r.

Waluty: Gotówka:	tr.	sprzedaż	kupno
Dolary Stan. Zjedn. Ameryki Półn.	10.—	10.02	9.98
Dewizy: Belgja	30.57	30.65	30.50
Holandja	402.70	403.70	401.70
Londyn	48.76	48.88	48.64
Nowy York	10.00	10.02	9.98
Paryż	29.82	29 90	29.75
Praga	29.70	29.78	29.63
Szwajcarja	194.	194.49	193.51
Wiedeń	141.55	141.90	141.20
Włochy	37.40	38.49	37.31

Przysłowia na czasie.

„Dziennik Bydgoski“ zamieszcza kilka humorystycznych przysłów „na czasie“ — n. p.:

Nim Poznań przyjdzie, strzelec oczy wyje.

*

Lubią go jak endecy dziadka.

Kto niechce słuchać dobrej rady, ten słucha potem strzelca.

*

Lepszy Rydz Śmigły niż Rozwadowski.

Djabeł w ornat się ubrał i ogonem na Odrodzenie dzwoni.

I w Belwedyrzu nie zrobią z owsa ryżu.

*

Nie wywołuj wilka z Sulejówka.

*

Lepsze Wierzchosławice w garści niż gabinet na dachu.

Potrzebny jak Piłsudski na moście.

Składki i pokwitowania

Na gimnazjalną kolonję wakacyjną złożyła Pani prezydentowa Zychlińska z Gorazdowa 50 zł.

Z życia Towarzystw

** Cześć pieśni! W czwartek, dn. 10. bm. o g. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu „Odeon“ zebranie Koła Spiew. „Moniuszko“. O liczne przybycie pros Zarząd

** Sprawie służ! Przypomina się druhnom, iż lekcja literatury odbędzie się w piątek o godz. 7-mej lekcja robótek o godz. 8-mej w Szkole Powszechnej. O punktualne stawienie się prosi Zarząd

** Gotów! W sprawie reorganizacji Stowarzyszenia Młodzieży i celem wypowiedzenia się druhów w tym względzie odbędzie się nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia w sobotę, 12. bm. o godz. 8 wiecz. w salce paraf., na które stawić się winni wszyscy druhowie oraz seniorzy bez wyjątku. Ks. Patron.